GŁOS POMORSKI

Nr. 114 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 15 mk.**

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji mies. **250** mk., kwart. **750** mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie **275** mk., kwartalnie **825** mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 20119. Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 25 mk., w dziale reklamowym na stronie I 3-łamowej przed tekstem 170, wśród tekstu 200, za tekstem 150, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 2 mk. niem., w dziale reklamowym na stronie I 3-łam. przed tekstem 12 mk. niem., wśród tekstu 15 mk. niem., za tekstem 10 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja Administracja: Groblowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** sobota, dnia 13-go maja 1922 | Telefon Nr. **50** i **51.**

Konferencja genueńska.

Skirmunt o sprawie granic wschodnich.

Sprawa wschodniej Małopolski i Wileńczyzny w podkomisji politycynej.

Genua. (PAT.) Powracając z konferencji z ministrem spraw zagranicznych Włoch Szancerem i po rozmowie z Barthou minister Skirmunt oświadczył w wywiadzie z korespondentem P. A. T., w związku z czwartkowem posiedzeniem pięciu mocarstw zapraszających:

Z naszej strony nie widzę nic niepokojącego w fakcie przekazania podkomisji politycznej wśród innych petycji również terytorjalnych żądań litewskich i rusińskich. Podkomisji wypadnie więc rozważyć przypuszczalnie za jaki tydzień po ukończeniu obrad nad sprawą rosyjską, czy i o ile ma ona zająć się temi kwestjami na zasadzie punktów 2 i 3 rezolucji z Cannes, zmierzających do utrwalenia pokoju w Europie.

Uważam, — mówił minister, — że da mi to pożądaną sposobność, aby pierwszy raz urzędowo w obliczu Europy stwierdzić nasze prawa co do obecnego naszego stanu posiadania, jak również podkreślić zdecydowane stanowisko rządu polskiego w tej sprawie. Będę mógł to uczynić z tem większą siłą, że czuję za sobą niezłomną i jednomyślną wolę całego narodu polskiego.

Pokojowa polityka Polski, związana z niejednem z jej strony poświęceniem, pozwala nam dopominać się śmiało i głośno o nasze słuszne prawa.

To też nie wahałem się w poszanowaniu dzieła obowiązujących nas traktatów wystąpić w swoim czasie wobec głównych mocarstw sprzymierzonych z inicjatywą sankcjonowania przez nie istniejącego na naszych kresach wschodnich, a pokojowo ustalonego stanu rzeczy. Spełnienie tego zadania należy do mocarstw, wobec czego konferencja genueńska, mająca na celu skupienie wszystkich państw w solidarnym wysiłku, nie może bez naszej zgody traktować tych spraw inaczej, jak tylko informacyjnie.

Co się tyczy dalszej procedury co do międzynarodowego uznania naszych granic wschodnich, miałem sposobność do wyczerpującego omówienia jego w Genui z kierowniczemi czynnikami ententy. P. L. George zapewnił mnie osobiście, że dążyć będzie do tego, aby sprawa załatwioną była przez główne mocarstwa w najkrótszym czasie. Zobowiązał się również, że bez uprzedniego porozumienia się ze mną nie wystąpi z żadnym ze swej strony projektem w tym względzie, a także, że niezależnie od obrotu, jaki mogłaby przyjąć konferencja genueńska, porozumie się ze mną szczegółowo przed wyjazdem z Genui. Nie potrzebuję chyba dodawać, że liczyć możemy na pełne poparcie rządu francuskiego, który, jak mnie zapewnił prezes min. Poincare, nieomieszka powodować się w tej okoliczności głęboką przyjaźnią, jak i dotychczas dyktowała mu zawsze jego postępowanie w obchodzących nas sprawach.

SPRAWA GALICJI WSCHODN. I WILEŃSZCZYZNY PRZEKAZANĄ PODKOMISJI POLITYCZNEJ.

Genua. (PAT.) O przebiegu środowego posiedzenia 5 mocarstw zapraszających, korespondent P. A. T. dowiaduje się następujących szczegółów: Przy omawianiu memorjału w sprawie Galicji Wschodniej i Wileńszczyzny zabrał głos L. George proponując przedłożenie ich podkomisji politycznej. Barthou wyraził co do tego zastrzeżenie, wskazując na fakt, że obie kwestje załatwiono już przyjętemi traktatami. L. George nalegał na odesłanie tych spraw do podkomisji, twierdząc, że sprawy te są zbyt ważne dla pokoju europejskiego, aby konferencja miała się zrzec wzięcia ich pod rozwagę, na co najzupełniej pozwalają art. 2 i 3 rezolucji powziętej w Cannes. L. George nie widzi powodu, dlaczegoby kwestje te nie miały być traktowane również na plenum komisji politycznej. Barthou zgodził się ostatecznie na dyskusję w podkomisji politycznej, zastrzegając sobie jednak prawo protestu w razie, gdyby kwestje miały być poruszone na plenum komisji politycznej. Po przemówieniu de Facty, który podkreślił zasadniczą potrzebę uprzedniego przedyskutowania tych spraw w podkomisji politycznej, postanowiono obie te sprawy przedłożyć podkomisji, która sama zdecyduje, w jakich granicach i w jakiej formie ma się niemi zająć. Dalej rozważano notę republikańskiego rządu ukraińskiego, protestującą przeciwko uczestniczeniu delegacji Ukrainy sowieckiej w konferencji. Notę postanowiono odrzucić. Wreszcie przedstawiciele mocarstw zapraszających rozważali także list papieski, przyczem L. George podkreślił, że nikt nie jest gorętszym zwolennikiem wolności religji, aniżeli on, wskazując na praktyczne trudności podjęcia proponowanej akcji w myśl dezyderatów Papieża i zaproponował, aby ograniczyć się do przeczytania jego listu podkomisji politycznej i przyjęcia go do wiadomości. W dalszej dyskusji na ten temat gorąco popierał list Papieża delegat Belgji Jaspar, domagając się przedyskutowania w podkomisji możliwości przedsięwzięcia odpowiedniej akcji. Postanowiono przedłożyć list papieski podkomisji, poczem posiedzenie zamknięto.

Posiedzenie Sejmu.

Warszawa. (PAT). Na posiedzeniu Sejmu 307-mem odbytem w czwartek 11-go bm. po odesłaniu do komisji w pierwszem czytaniu trzech projektów ustawy o wprowadzeniu rachuby czasu podług południka środkowo-europejskiego Sejm przyjął ustawę po dyskusji w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z rezolucją posła Opali (N. Z. L.) wzywającą rząd, aby z dniem 1-szym czerwca wprowadził urzędowanie w biurach i urzędach państwowych od godziny 8-mej.

Ustawy w przedmiocie ratyfikacji konwencji polsko-francuskiej i o pomocy i opiece społecznej przyznającej robotnikom i wychodźcom polskim we Francji wszystkie te prawa, z których korzystają robotnicy francuscy, przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu. W drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto według referatu posła Liebermana (P. P. S.) nowelę do ustawy o odpowiedzialności osób wojskowych za przestępstwa w chęci zysku. Następnie przyjęto rezolucję: Sejm poleca komisji skarbowo-budżetowej, aby przedstawiła plenum Izby budżet na rok 1922 do dnia 15-go czerwca. Głosowanie nad budżetem rozpocznie się bez względu na stan dyskusji w dniu 1-szym lipca r. b.

Następnie Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad ordynacją wyborczą. Ożywiona dyskusja wywiązała się przy art. 25, do którego Związek Ludowo-Narodowy zgłosił poprawkę, że członkiem komisji może być tylko osoba umiejąca pisać i czytać po polsku, którą to poprawkę uzasadniał poseł ksiądz Lutosławski (Zw. L.-N.).

Przeciwko temu oświadczyli się posłowie Niedziałkowski (P. P. S.) i Mickiewicz.

„Wyzwolenie" zgłosiło poprawkę, że duchowni wszelkich wyznań i funkcjonarjusze policji państwowej nie mogą być członkami obwodowych komisji wyborczych.

Poseł Lieberman (P. P. S.) wypowiada się przeciwko wnioskowi „Wyzwolenia", gdyż miarodajną musi być Konstytucja oraz z tego powodu, że socjaliści są wrogami ustaw wyjątkowych, a taką cechę ma poprawka „Wyzwolenia".

Po przemówieniu posła ks. Lutosławskiego, popierającego stanowisko posła Liebermana, sprawozdawca poseł Grzędzielski, w wywodzie końcowym wypowiada się przeciwko poprawkom, zmierzającym do skrócenia terminu w kalendarzyku wyborczym, i przeciwko poprawce Związku Ludowo-Narodowego jakoteż przecwko poprawce „Wyzwolenia". Co do innych poprawek pozostawia Izbie rozstrzygnięcie.

W dalszej dyskusji szczegółowej załatwiono rozdziały 6, 7 i 8.

Nota Polska do Sowjetów.

Warszawa. (PAT). Charge d' affaires Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie złożył dnia 11 maja br. z polecenia rządu w komisarjacie dla spraw zagranicznych notę w sprawie organizowania na terytorjum Białorusi sowieckiej band zbrojnych i przygotowywania przez te bandy napadów na polskie miejscowości pograniczne. Rząd polski stanowczo domaga się od rządu sowieckiego podjęcia odpowiednich kroków i wydania zarządzeń właściwych celem zlikwidowania wspomnianej organizacji oraz ukrócenia wszelkiej agitacji antypolskiej jako naruszającej przyjęte traktatem zobowiązania.

GWAŁTY BOLSZEWICKIE NA POLAKACH.

Moskwa (P. T. A.) Ekspozytura syberyjska polskiej delegacji repatrjacyjnej komunikuje, że 25 kwietnia Nowomikołajewsku wyłączono z krasnojarskiego eszelonu patrjacyjnego i aresztowano 2 oficerów 5 dywizji wojska lskiego Wiszniewskiego i Skrządziejewskiego i żołnierza [illegible]owskiego, **którzy byli upoważnieni przez delegację** polską do rozdawania pomiędzy żołnierzami odzieży i produktów z zapasów krajowych. Ten nowy gwałt w stosunku do jeńców, przetrzymywanych dotychczas na Syberji, wywołany był podobno pragnieniem odwetu za nieudały wiec, zorganizowany przez polską sekcję komunistyczną, której członkowie stoją na czele rosyjskiego przedstawicielstwa do spraw repatrjacji z Syberji.

Przybycie delegata papieskiego do Gdańska.

Gdańsk, (Pat.) Ksiądz biskup Rourke, delegat apostolski na w. m. Gdańsk, przybył już do Gdańska i w najbliższych dniach obejmie zarząd delegatury.

Kłamstwa niemieckie.

Katowice. (A. W.) Dzienniki niemieckie podają sensacyjne a kłamliwe wiadomości o rzekomych napadach na Niemców w Wirku, twierdząc jakoby niedawno jednego dnia dokonano 10 zamachów na Niemców. Dzienniki niemieckie pragną w ten sposób odwrócić uwagę opinji publicznej od karygodnych zbrodni, **których Niemcy dopuścili się na bezbronnej ludności polskiej.**

NIESZCZĘŚCIE KOLEJOWE POD POZNANIEM.

Poznań. (AW.) **Dziś rano o godz. 2.13 wykoleił się pociąg koalicyjny na linji Zbęszyn—Poznań, między stacjami Otósz—Buk. Maszyna i 3 wozy stoczyły się z wysokości 8 metrów. Maszynista i palacz na miejscu zabici. Kierownik pociągu i jeden urzednik kolejowy ciężko ranni. Z pasażerów kilka odniosło lekkie obrażenia.**

Warszawa, 12. 5. (AW.) Dolary 4020—4030—3995, franki franc. 369¾—370, funty ang. 18 000, marki niemieckie 14,15—14.10; **dewizy:** Belgja 387½—391, Berlin 14.05—14.12½, Londyn 18 000—18 060, Nowy Jork 4000—3990, Paryż 371—373, Praga 77—77,50, Szwajcarja 792—789, Wiedeń 45⅜—48¼, Włochy 217½.

Poznań, 12. 5. (AW) Notowania urzędowe: Miljonówka 180, marka niem. 14,60. Obrót: 1 miljon 400 tysięcy. — Bank Związku I — IX 240. Arcona 370. Cegielski I — VII 240. VIII 205. Centrala Rolników 275. Centrala Skór 290 — 280. C. Hartwig 220, Hartwig Kantorowicz 560. Hurtownia Związkowa 155; Hercfeld Victorius 350 — 355; Luban 3 900. dr. Roman May 750 — 720; Orient 205; Cri 200; Vetzki 640 — 580 — 600; Wagon Ostrowo 230.

Notowania nieurzędowe: Bank Poznański 155; Bank Przemysłowy 240; Papiernia Bydgoszcz 240 — 250; Pneumatic 175 — 170; Wyroby ceramiczne Kolatyn 170; Zegar 500.

Poznań, 12. 5. (AW.) Bydło rog. I. 38—40 tys., II. 32—34 tys., III. 14—16 tys., cielięta I 30—32 tys, II. 26—28 tys., świnie 68—70 tys. II. 63—65, III. 52—54 tys. owce I. 30—31, II. 24—26 tys. Spędzono: wołów 26, buhai 48, jałoszek i krów 109, owiec 55, kóz 63, świń 637, cielat 225, prosiąt 275. Płacono prosięta 13—14 tys. za parę. — Przebieg targu ożywiony.

Poznań, 11. 5. (AW.) **Targ zbożowy:** pszenica 19 800—20 800, jęczmień 10 500—11 500, jęczmień brow. 12—13 tys., owies 13—13 500, mąka pszenna 27—28 tys. ziemniaki fabryczne 3300—3700, jadalne 3800—4200. Żyta, mąki i ospy żytniej nie notowano wobec niewyjaśnienia sytuacji rynkowej i braku obrotów. — Usposobienie spokojne.

Gdańsk 11. V. (Pat.) Kursy dewiz: dolary 284,21 do 283,79, funty szterl. 1273,70—1276,30, guldeny holenderskie 11058,75—11065,05, franki franc. 2627,39 do 2627,69, marka polska 7,08 i pół 7,11 i pół, wypłata na Warszawę 7,11—7,14 wypłata na Poznań 7,08 i pół do 7,11 i pół.

Lloyd George przeholował.

Powinęła się noga wielkiemu mężowi stanu „Lloyd Georgeowi". W ostatnich swych rozmowach z przedstawicielem Francji p. Barthou takie wyrażał groźby, takim przemawiał tonem, że za dużo było ostatecznie tego, już nawet i prasie angielskiej. I tak naczelny redaktor polityczny „Times'a" p. W. Steed nadesłał z Genui swemu dziennikowi sensacyjne sprawozdanie z rozmowy między Lloydem George'em i Barthou. Według tego Lloyd George miał w rozmowie z delegatem francuskim oświadczyć nie mniej, nie więcej tylko, że **Ententa między Anglją i Francją skończyła się i to z winy Francji, która okazuje się niewdzięczna i sprzeciwia się polityce Aglji.** Opinja w Anglji jest rzekomo wrogo względem Francji usposobiona. Lloyd George jest jedynym przyjacielem Francji, doradcy dawno nalegaja nań, żeby zawarł układ z Niemcami, on się opierał, jednak teraz będzie musiał iść inną drogą itp.

Telegram p. Steeda podziałał jak wybuch bomby. Natychmiast nastąpiło bardzo ostre zaprzeczenie w Izbie gmin przez usta A. Chamberlaina, a pp. Barthou, Poincare i ambasador angielski w Paryżu wymienili listy łagodzące sprawę; w opinji jednak musi pozostać wrażenie, że gdzieś piorun uderzył.

W. Steed — jak donosi „Gaz. Warsz." jej korespondent genueński — jest publicystą i politykiem bardzo wybitnym i naturalnie nie może być mowy o tem, żeby wysyłając ów telegram do swego dziennika, polegał na informacjach niepewnych, lub pochodzących z drugiej ręki; pogoń za sensacją jest tu oczywiście również zgóry wykluczona. Oddając więc wszystko co należy zaprzeczeniom urzędowym, można z pewnością utrzymywać, że stanowisko L. George'a w rozmowie z Barthou było aż nadto wyraźne, a p. Steed, który należy do grupy polityków, zwalczających fantastyczną i dyletancką politykę zagraniczna Lloyd George'a, dowiedziawszy się o treści rozmowy, postanowił ukazać angielskiej opinji publicznej te manowce, na jakie obecny premjer Anglji prowadzi.

W fatalnej znalazł się p. Lloyd George sytuacji: **Musiał napisać list do p. Barthou pokornie** — jeśli nie przepraszający — to zaprzeczający, i to zaprzeczający temu, co dla wszystkich polityków jest rzeczą oczywistą. Twierdzi nieborak, że jest on i był zawsze, nawet już przeg wojną przyjacielem Francji. List ten podaliśmy wczoraj w całości.

Jakie zacietrzewienie Lloyd George pociąga za sobą skutki, dowodzi następująca depesza:

Londyn. W izbie gmin odbyło się zebranie pod przewodnictwem gen. Wiisona, celem zaprotestowania przeciw polityce genueńskiej Lloyd George'a.

Dzięki działaniu p. Lloyd George'a także inne sprawy na konferencji rozwijaja się inaczej, aniżeli on sam niedawno zapowiadał. Uroczyście zarzekał się mianowicie, że sprawa Galicji Wschodniej nie będzie przedmiotem obrad konferencji, gdyż jest to sprawa, obchodząca tylko sprzymierzonych i Polskę. Oto na wtorkowem zebraniu mocarstw zapraszających odrzucono bez ceremonji apele i noty Angory, Egipcjan (naturalnie, bo chodzi o Anglię), Gruzji, Azerbejdżanu i Armenji, odrzucono również żądania delegatów zagłębia Saary, ale sześć innych spraw, w czem **cztery obchodzące bezpośrednio Polskę przekazano, pomimo protestu Barrerea (Francja) podkomisji politycznej, a więc ciału, w którem zasiadają Niemcy i bolszewicy.**

Chodzi o rzeczy następujące: uchwały warszawskiej konferencji sanitarnej, note litewską w sprawie uregulowania granic pomiedzy Polską, Litwą i Rosją, memorjał Petruszewicza, domagający się uznania niepodległego państwa wschodnio- galicyjskiego, memorjał węgierski, memorjał bułgarski o potrzebie przyznania Bułgarji dostępu do morza Egejskiego.

Jak donosi wzmiankowany wyżej korespondent, Lloyd George w polemice swej z Barthou daleko się zagalopował, oświadczył, mianowicie, że **sprawa Galicji Wschodnjej jest czynnikiem niepokoju w Europie**, że krai ten liczy 75 procent Rusinów i że raz z tą sprawą skończyć trzeba. Jeśliby się sprzeciwiano przekazaniu sprawy tej podkomisji politycznej, to on, Lloyd George, gotów jest poruszyć ją na plenum komisji, a nawet i konferencji.

Barthou oświadczył wówczas, że w takim razie niema powodu, aby odrzucać inne sprawy i nie zajmować sie wszystkiemi niezałatwionemi sprawami świata, **wśród których widnieje także Irlandja, Egipt i Indje**, ale to — mówił Barthou — zadalekoby nas zawiodło. Nie możemy w Genui zmieniać mapy świata; nie poto się tu zebraliśmy.

Przekazanie podkomisji politycznej memorjału ukraińców i noty litewskiej stanowi niewątpliwie sukces wrogiej nam propagandy, która oddawna się tu toczyła i którą w naszej delegacji lekceważono. Uchwała dzisiejsza stwarza niewątpliwie sytuację poważną wymagającą stanowczości i zręczności. Atoli nie widzimy powodów do alarmów: z chwilą kiedyśmy wysunęli na forum międzynarodowe sprawę granic wschodnich, było do przewidzenia, że wrogowie będą się starali skorzystać z sytuacji i wygrać ją przeciw nam.

Sytuacja nie jest zła, nie jesteśmy tu sami. Komisja żadnych decyzji wydawać nie może. **Gdyby Lloyd George chciał nie dotrzymać słowa danego Poincare'mu co do trzymania się w ramach rezolucji z Cannes**, sprecyzowanej w Boulogne, oraz Skirmuntowi co do nietykania sprawy naszych granic wschodnich na konferencji genueńskiej i gdyby chciał zamienić Genue w druga konferencje pokojową ogólną, **mógłby się spostrzec wkrótce, że pół Europy Genuę opuszcza.**

To nie Galicja Wschodnia, ale metody Lloyd George'a są czynnikiem niepokoju w Europie.

List z Moskwy.

(Oryginalna korespondencja Agencji Polskiej.)

Moskwa,

Przy końcu 5-go roku swego panowania zdecydował się rząd sowiecki zaprzysiąc armję, co szczęśliwie odbyło się w dniu 1 maja.

Od lat już Moskwa nie widziała tak zadowolonych i rozweselonych tłumów na ulicach, jak w ten słoneczny dzień wiosenny. Widać było, że proletarjackie masy odczuwają uroczystość dnia tego jako specjalną przyjemność. Wypadkiem dnia była parada na czerwonym placu przed Kremlem, która rozpoczęła się o godzinie 11½. Już o godz. 8 rano ustawiła się tu 200-tysięczna armja. Wszyscy żołnierze bez wyjątku byli wspaniale wyekwipowani. Mieli nowe mundury, czerwone spodnie i zielone albo siwe koszule z czerwoną wstęgą na piersiach, na głowach nowe czapki podobne do hełmów wikingowskich. Dyplomaci wszystkich prawie krajów, dziennikarze oraz operatorzy filmowi napłynęli w wielkiej liczbie. O godzinie 11 wyszedł ze starożytnej bramy Kremlu Trocki i, witany okrzykami owacyjnemi, zlibył się do frontu wojsk. Następnie wszedł na trybunę i rozpoczął dłuższe przemówienie polityczne. Mówił głośno i przeciągle, tak iż echo słów jego odbijało się daleko. Prawie miljon ludzi słuchało go w milczeniu i uważnie. Szczególne wrażenie zrobiło, gdy mowę jego raz przerwał dźwięk dzwonów na Kremlu, które już od 5 wieków z tych samych wież odzywają się zawsze o godzinie 12.

Gdy Trocki mowę swoją ukończył, dał znak na rozpoczęcie „czerwonej przysięgi". 15 trębaczy zagrało fanfary na srebrnych trąbach. Rozpoczęła się przysięga, każde jej trzecie słowo powtarzało 200 000 głosów naraz. Następnie zagrzmiały strzały armatnie i pojawiły się aeroplany. Rozpoczęła się wielka rewja wojsk całkiem według starych carskich wzorów. Pułk za pułkiem defilował przed Trockim. On pozdrawiał przechodzacych i był niezmordowany w wynajdywaniu nowych krótkich przemów. Żołnierze odpowiadali mu głośnem „hura". Niektóre pułki wzbudzały powszechne zainteresowanie. Tak np. szczególnie uniformowany pułk „Czeki", bataljon kobiecy, następnie pułk polskich komunistycznych legjonistów, których Trocki witał po polsku. Trocki niezmordowanie trzy godziny stał na jednem i tem samem miejscu, nie okazując żadnego zmęczenia, przy przemarszu tych wszystkich oddziałów wojskowych organizacji robotniczych urzędników sowieckich itd. Dopiero o godzinie 3-ciej po południu skończyła się ta szczególna w swoim rodzaju uroczystość, wzorowana żywcem na uroczystościach z dawnej ery carskiej.

W dniu 1 maja miała Moskwa jeszcze drugą sensację. Zapowiedziane było przybycie pierwszego niemieckiego statku powietrznego. Na obszernych przestrzeniach Chodinki zgromadziły się ogromne masy publiczności. Około godz. 8 wieczór pojawił się na horyzoncie samolot przyjęty aplauzem przez publiczność. Wylądował gładko. Jazda z Królewca trwała 10 godzin. Samolot zbudowany w Holandji miał pomieszczenie na 6 osób. Narazie przybyły 2 osoby. Planowane jest jeszcze w ciągu bieżącego lata zaprowadzenie komunikacji powietrznej między Królewcem a Moskwą. Trzy razy tygodniowo ma kursować 6 aeroplanów na tej przestrzeni.

Moskwa. (A. P.) Patrjarcha Tichon, arcybiskup Nikander i inni zastępcy wyższego duchowieństwa zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem stawiania systematycznego oporu przy wywłaszczaniu własności kościelnych.

Moskwa. (A. P.) W dniu 3 maja odbyło się posiedzenie rady komisarzy ludowych i centralnego komitetu wykonawczego, pod kierownictwem Kalinina. Zastanawiano się nad odpowiedzią delegacji rosyjskiej w Genui na propozycję państw zachodnich. Lenin kategorycznie przemawiał za przerwaniem wszelkich rokowań w Genui, a upełnomocnieniem Cziczerina do zawiązania osobnych układów z Anglją.

— **Prezes Z. Z. P. p. Mańkowski odsuwa się od N. P. R.** Jak poznański „Postęp" donosi, prezes Zjednoczenia Zawodowego Polskiego p. Mańkowski oświadczył w piśmie Zjednoczenia „Warsztat i Rola", że wystąpił z zarządu głównego Narodowej Partii Robotniczej, ponieważ nie godzi się na politykę NPRu. Równocześnie złożył Mańkowski urząd radnego miejskiego w Poznaniu, dokąd został wybrany z poręki NPRu. Znaczy to poważny rozdźwięk między Z. Z. P. a N. P. Rob.

Niewątpliwie przykład p. Mańkowskiego znajdzie licznych naśladowców, niezadowolonych z nieudolnej i błędnej polityki N. P. R. Partja nie umi, a często nawet nie usiłuje, bronić interesów robotniczych, a przez częste spółki z paskopiastami oraz żżydziałą P. P. S. kompromituje się coraz bardziej w oczach uczciwych i rozsądnych ludzi. Coraz liczniej dochodzą oni do wniosku, iż tak zwana „Narodowa Partja Robotnicza" właściwie nie jest ani narodową ani robotniczą, o czem wymownie świadczą takie fakty, jak głosowanie z Niemcami i żydami w sprawie lidzko-brasławskiej albo popieranie monopolu tytuniowego, którego zaprowadzenie stałoby się klęską dla wielkopolskiego ludu pracującego.

Do sprawy samej powrócimy w jednym z najbliższych numerów.

— **Dr. Wachowiak zamiast Rymera wojewodą śląskim.** Z dobrze poinformowanej strony dowiaduje się „Postęp", że wpływowe osobistości N. P. Ru pertraktują z rządem, aby wojewodą śląskim został nie Rymer, były prezes Zjednoczenia Zaw. Pol., który dotąd był przewidziany na wojewodę śląskiego, lecz dr. Wachowiak b. wicemin. W tym celu odbyła się niedawno na Śląsku konferencja poufna z udziałem wysokiego urzędnika centralnego Rządu polskiego.

Fanatyzm żydowski.

Niedaleko od Grodna **w dekanacie Łunińskim** jest parafja katolicka Zaniewicze. Niedawna to parafja, bo tylko od roku 1917 istniejąca. Kościół zaniewicki zbudowany został pod wezwaniem Serca Jezusowego i świętego Jozafata Męczennika. W Zaniewiczach wśród chrześcijan mieszka rodzina żydowska Pacowskich, która uważałaby się za szczęśliwą, gdyby nie było tam znienawidzonego Galilejczyka—Chrystusa. Galilejczyk pozyskał sobie serca córek Pacowskiego, które nieraz razem z chrześcijańskiemi dziewczętami przychodziły do Kościoła. Jedna z nich Rywka Pacowska porzuciła dom rodziców i została katoliczką, przyjmując na chrzcie świętym imię Heleny. Druga Krejna Pacowska chciała to samo uczynić. Musiała przecie wyjść z domu, bo żydzi potrafiliby dokonać na niej zbrodni, by nie dopuścić do chrztu. Trzeba tu zaznaczyć, że odwaga i poświęcenie tej dziewczyny były wielkie. Porzucić dom i opiekę rodzicielską i iść w świat, szukać sobie gdzieś przytułku i w dodatku w tak trudnych czasach, może tylko ten, kto stanowcze uczynił postanowienie co do zmiany swego życia.

Krejna Pacowska przygotowywała się do chrztu, ale nie danem jej było go przyjąć. Jakie były powody, że na pewien czas wróciła do ojca, nie wiem, można przypuszczać, że brak środków do życia, gdyż nasze społeczeństwo niema dotychczas takiej instytucji, w której podobne jednostki mogłyby spokojnie sposobić się do przyjęcia wiary świętej; można nawet przypuścić, że wrodzona każdemu człowiekowi miłość do rodziców kazała jej uwierzyć zaklęciom ojca, że jej ten krok daruje.

Pewna jest jednak rzeczą, że i po powrocie do domu żydowskiego Krejna Pacowska nie przestała myśleć o przyjęciu wiary chrześcijańskiej. Z drugiej strony przeczuwała, że grozi jej wielkie niebezpieczeństwo od żydów.

Po pewnym czasie Krejna Pacowska zamieszkała u swojej ciotki żydówki w Krynkach. Prawdopodobnie żydzi zaczęli przygotowywać plany zbrodni.

W same święta wielkanocne, na drugi dzień, zdarzył się w Krynkach wypadek, o którym nietylko całe miasteczko, ale i cały powiat mówi. Krejna Pacowska, jak pozwalają twierdzić okoliczności wypadku, została otruta. Żydzi usiłują dowieść, że się sama otruła, ale trudno w to uwierzyć.

Gdy ciotka Pacowskiej wyszła o godz. 10 rano po wodę, Krejna się otruła, twierdzą żydzi. Wracająca ciotka znajduje pełną izbę żydów, którzy krzyczą: „pożar", a potem: „Krejny nikt nie otruł, ona sama się otruła!" Znamienne świadectwo! Skąd ta odpowiedź na nieistniejące pytanie? Popalenia esencją karbolową na twarzy i strugi spływającej trucizny w kierunku z ust przez policzki do góry, każą przypuszczać, że ofiarę rzucono na łóżko i usiłowano jej wlać truciznę do ust. Zadraśnięcia skóry na łokciach również są oznaką walki ofiary z mordercami. Doniesienie policyjne przypuszcza nie samobójstwo tylko mord. Podejrzane osoby są osadzone w więzieniu i dochodzenie jest w toku. Ostatniego słowa w tej sprawie powiedzieć nie możemy, ale zdaje się, wypadnie ono bardzo niepomyślnie dla żydów, o ile sprawa bezstronnie i sumiennie zostanie zbadana. Sprawa może się stać głośną, podobną do sprawy Bejlisa, a Zaniewicze i Krynki mogą nabrać rozgłosu, świadczącego o fanatyźmie żydowskim.

A. C.

Wyrok przeciwpolski sądu administracyjnego w Gdańsku.

Gdańsk. (A. P.) Dnia 6. bm. odbyła się tu przed niższym sądem administracyjnym (Bezirksausschuss) rozprawa sądowa z powodu skargi wniesionej przez dwa towarzystwa polskie przeciw Prezydjum Policji gdańskiej. Prezydjum to wniosło sprzeciw przeciw rejestracji dwóch tych towarzystw w sądzie. „Bezirksausschuss skargi towarzystw polskich jednak nie uznał, wydając wyrok zatwierdzający sprzeciw policji gdańskiej. Chodzi tu o dwa towarzystwa polskie, jedno kulturalno-światowe „Gminę Polska w Gdańsku", a drugie towarzystwo o charakterze zawodowym „Zjednoczenie Samodzielnych Kupców i Przemysłowców Polskich". Sąd gdański umotywował wyrok swój tem, że oba towarzystwa są rzekomo towarzystwami politycznemi. Zdaje się, że w Gdańsku wszystko, co polskie, uchodzi za polityczne. Towarzystwom bowiem niemieckim nie robi się takich trudności i wciąga się je do rejestru sądowego, jak np. osławiony „Danziger Heimatsbund", który jest organizacją na wskroś polityczną, będącą w ściślejszych stosunkach z organizacjami politycznemi w Niemczech i mającą za zadanie podtrzymywać ducha pruskiego w Gdańsku. Jak się dowiadujemy, mają posłowie polscy w sprawie tej wnieść interpelację w Sejmie gdańskim.

Chwieją się mury twierdz enperowskich.

Donosiliśmy w tych dniach, że głowacze N. P. R.u w Grudziądzu na własnym swoim wiecu nie zdołali się ostać, że właśnie ich radykalni zwolennicy nie pozwalali im mówić, przechodząc — niezadowoleni z radykalizmu, dotąd przez nich niesumiennie uprawionego, dalej na lewo — do P. P. S.

Większość zaś zdrowo myśląca, przyłącza się do partji narodowych, odwracając się od haseł walki klasowej, uprawianej pod płaszczykiem narodowym.

O podobnych objawach donoszą także z innych miejscowości Pomorza i Wielkopolski. Oto, co donosi „Gazeta Polska" o „porażce N. P. R. w Kościanie", gdzie klęskę zupełną poniósł sekretarz głównego zarządu N. P. R. p. Ciszak, redaktor „Prawdy."

Odbył się tu w niedzielę w południe wiec N. P. R. pod przewodnictwem miejscowego zarządu przy udziale około 2000 osób. Był to wiec bardzo znamienny. Najpierw wygłosił referat dwugodzinny p. C i s z a k, potem zabrał głos p. S e k u l s k i z Kościana i ostro skrytykował działalność głównego zarządu N. P. R., a zwłaszcza p. Ciszaka, nie szczędząc także niektórych miejscowych działaczy z N. P. R. W dalszej dyskusji jeszcze kilku mówców mniej lub więcej ostro wygłosili swe niezadowolenie z działalności N. P. R., która zawsze wiele obiecywała, ale ostatecznie ludowi nic doli nie polepszyła. W końcu **p. Ciszak chciał się bronić, ale zakrzyczano go wołając: „Dosyć tego tumanienia i ogłupiania ludzi", tak że opuścił estradę, nie czekając końca . . . .**

Drugi wiec odbył się w tym samym dniu o godz. 5 po poł. Był on zwołany przez komitet, w tym celu wybrany. Wiec zagaił p. dyr. Chojecki i wyjaśnił, że na wiec byli zaproszeni mówcy z trzech partyj: Związku Ludowo-Narodowego, Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partji Robotniczej, aby wygłosili referaty o obecnem położeniu gospodarczem i jego przyczynach. Przybyli p. red. Herniczek ze Zw. L. N. i p. Piotrowski, poseł z Chrz. Dem., a **p. Ciszak, mimo zawezwania na poprzednim wiecu, nie stawił się.**

Pierwszy referat wygłosił p. Piotrowski (Chrześc. Nar. Str. Pracy).

Mówca stwierdził, że **robota podburzająca, jaką dotąd prowadziła N. P. R., nie prowadzi do celu. Jedynie zasady chrześcijańskie mogą poprawić dolę robotnika.** Kto postępuje prawdziwie po chrześcijańsku, ten nie będzie krzywdził robotnika, a robotnicy kierujący się temi samemi zasadami, będą tak postępowali, aby interes ogółu nie ucierpiał.

Pan Piotrowski podkreślił także znamienny fakt. Otóż w Sejmie posłowie lewicowi, których tak często popiera N. P. R., że sto razy atakowali księży i biskupów, ale ani jednego razu rabina lub pastora.

Jako drugi przemawiał p. **Herniczek.**

W dyskusji zabrał głos p. Sekulski i stwierdza, że **p. Ciszak stchórzył** — nie przyszedł bowiem na drugi wiec, mimo wyraźnego zawezwania, aby wyjaśnić swoje jednostronne twierdzenie. Ponieważ na wiecu południowym nie mógł mówca dokończyć swego zamiaru z powodu usunięcia się p. Ciszaka, więc odczytuje następującą rezolucję:

„Zebrani dnia 7 maja 1922 r. na wiecu powiatowym N. P. R. w Kościanie, w liczbie 2 tysięcy, przyszli do przekonania, że praca Zarządu Głównego jest naganna.

Członkowie z N. P. R., zebrani na tym wiecu, oświadczają, że z partją tą nie chcą mieć nic wspólnego.

Natomiast przyrzekamy, **że wiernie stać będziemy przy Z. Z. P., lecz żądamy stanowczo, by związek nasz nic wspólnego nie miał z N. P. R. i także z „Prawdą", która przez ludzi swych stara się opanować wszystko.**

Protestujemy przeciwko wykładom antyreligijnym przez delegatów Z. Z. P., które miały miejsce w Kościanie na noworocznem zebraniu delegatów Z. Z. P., gdzie p. Pawlak występował przeciw Lidze Katolickiej, przeciw pochodom i procesjom, nazywając to nie kulturą, tylko dobrem dla ludzi dzikich, nie dla Polski.

Obecni na wiecu członkowie N. P. R. i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego rezolucję tę **przyjeli; jeden głos był przeciwny!!**

Pragmatyka oficerska.

W nr. 32 Dziennika Ustaw z dnia 5 bm. ogłoszona została ustawa z dnia 23-go marca br. „o podstawowych obowiązkach i prawach oficerów Wojsk Polskich".

Według wstępnych postanowień ustawy, oficerem W. P., który „winien służyć za wzór miłości Ojczyzny i honoru, pełnić zawsze wiernie i uczciwie służbę narodową, być dbałym, sprawiedliwym dowódcą, opiekunem i wychowawcą podwładnych żołnierzy może być każdy nieposzlakowany obywatel Państwa Polskiego, odpowiadający przewidzianym ustawowo warunkom, którego patrjotyzm polski nie ulega żadnej wątpliwości".

Korpus oficerów Wojsk Polskich składa się z 18 poszczególn. korpusów oficerskich, którymi są następ. stępujące korpusy oficerskich, którymi są następujące korpusy oficerów: piechoty, jazdy, artylerji, inżynierji i saperów, aeronautycznych, łączności, kolejowych, samochodowych, taborowych, żandarmerji, kontrolerów, sądowych, sanitarnych, intendentów, uzbrojenia, geografów, weterynaryjnych i administracji. Generałowie tworzą odrębny korpus osobowy.

Ustawa z dnia 23 marca ustala następujące stopnie oficerskie w Wojsku Polskiem: a) oficerowie młodsi: podporucznik, porucznik, kapitan (wachmistrz); b) oficerowie sztabowi: a) major, b) podpułkownik, c) pułkownik, jakoteż następujące stopnie generalskie: a) generał brygady, b) generał dywizji, c) generał broni, d) marszałek Polski.

W rozdziale II ustawa oznacza szczegółowo warunki mianowania na najniższy stopień oficerski — na podporucznika, od którego to stopnia musi rozpocząć służbę oficerską w Wojsku Polskiem każdy żołnierz polski.

W dalszym ciągu ustawa reguluje podstawowe obowiązki i prawa obywatela, jakoteż warunki przeniesienia oficera w stan nieczynny, w stan spoczynku i do rezerwy.

Awansowanie oficerów następuje zawsze tylko o jeden stopień i odbywa się po przesłużeniu w każdym poszczególnym stopniu oficerskim pewnej minimalnej oznaczonej w ustawie dla każdego stopnia ilości lat według starszeństwa i z wyboru, dokonanego przez Ministra Spraw Wojskowych na podstawie odpowiednich wniosków, według relacji, ustanowionej dla każdego rodzaju awansu, różnej w czasie wojny i w czasie pokoju.

Wszystkie powyższe postanowienia dotyczą oficerów zawodowych. W tytule III. ustawa z dnia 23-go marca zawiera szczegółowe postanowienia, dotyczące oficerów rezerwowych.

Nauka.

Kursa wakacyjne dla nauczycieli.

Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego organizuje podczas tegorocznych wakacji sześciotygodniwe kursa wakacyjne dla niekwalifikowanych nauczycieli szkół średnich i seminarjów nauczycielskich. Celem tych kursów, które odbywać się będą w rozmaitych miejscowościach Rzeczypospolitej, jest ułatwienie przygotowania się do egzaminów na nauczycieli szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.

Ministerjum zamierza uruchomić następujące kursa: języka i literatury polskiej, języka francuskiego, języka niemieckiego, filologji klasycznej, historji polskiej i powszechnej, geografji, matematyki, fizyki i chemji oraz przyrody.

Ze wszystkich przedmiotów odbywać się będą wykłady i ćwiczenia na poziomie wyższym i niższym.

Na kursa przyjmowani będą tylko czynni nauczyciele szkół średnich i seminarjów, mający conajmniej trzyletnią praktykę nauczycielską. Kandydaci, pragnący wziąć udział w kursach, winni przed d. 30 maja przesłać do zarządu głównego Tow. nauczycieli szkół średnich i wyższych (Warszawa, Bracka 18 m. 4) na ręce prof. Kazimierza Plucińskiego odpowiednie zgłoszenia.

Kursa takie odbyły się już podczas wakacji zeszłorocznych. Zorganizowało je ministerjum W. R. i O. P. przy pomocy Tow. nauczcieli szkół średnich i wyższych, które do pracy tej przeznaczyło dr. Karola Dawidowskiego. Doskonałe wyniki kursów zeszłorocznych i zadowolenie ogromnej większości ich uczestników są zapowiedzią, że i kursa tegoroczne przyczynią się do postępu naszego szkolnictwa średniego.

Prof. Dr. Łęgowski.

Procesja na kalwarję wejherowską z Sztolcenberga i Oliwy.

Go pobocznych zadań bractwa należał udział we wszystkich uroczystościach i procesjach klasztoru sztolcenberskiego i podtrzymywanie życia zbornego u swych członków.

Po tem bractwie pozostało 28 dokumentów, wpisanych do księgi protokularnej, znajdującej się w bibljotece Towarzystwa Naukowego w Toruniu. Dwa dokumenty są bez daty, z pozostałych najstarszy pochodzi z roku 1921, ostatni z 1799 r. Na podstawie tych dokumentów opiszę dzieje pielgrzymek wejherowskich za czasów wolnej Rzeczypospolitej.

Kiedy bractwo Drogi Krzyżowej powstało, żaden dokument dokładnie nie podaje; najstarsza ustawa czyli regulamin dla Drogi Krzyżowej niema wprawdzie daty, ale ponieważ podpisał go własnoręcznie oficjał gdański i pomorski, Andrzej Korsz, a ten podług Wykazu oficjałów gdańskich ks. Czaplewskiego (Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu XIX, str. 3 a.) urzędował od roku 1711 do 1719, więc w tym okresie czasu swoje Ordo processionis in Calvariam wydał. W wstępie powiada ks Korsz, że procesje „dla pewnych występków„ były poprzednio zniesione, mogło to być tylko przed rokiem 1709, bo wtedy, jak dowiemy się z memorjału O. prowincjała Lerbi, Niemcy gdańscy z powodu zarazy bardzo gorliwie do procesji się garnęli. Nasuwają się więc takie przypuszczenia: Procesje do kalwarji wejherowskiej rozpoczęły się w drugiej połowie 17 stulecia, około roku 1700 zostały one zakazane, ale najpóźniej w roku 1709 znów je wznowiono, a może już w roku 1711 podpisał oficjał gdański Korsz najstarszy, jaki mamy, regulamin dla tych procesyj.

Już ten najstarszy regulamin świadczy, jak gdańscy katolicy niemieccy żądali w kościele nietylko równouprawnienia, ale pierwszeństwa, nawet w tych parafjach, w których Polacy mieli przewagę, jak to w parafji sztolcenberskiej bezwątpienia miało miejsce. Pierwszy punkt regulaminu brzmi tak: „Niemiecka procesya dla pewnych przyczyn y Zdania Duchowney Zwierzchności ma mieć praecedencyą y przodkiem przed Polską poyść." Jakie to były przyczyny i jaka władzę duchowną one spowodowały do przyznania Niemcom w procesji pierwszego miejsca, nie jest wiadomem, ale być może, że sam oficjał Korsz, czyli jak on się podpisał „Andrzej Corsz" był tą zwierzchnością. Dla zrozumienia ówczesnych stosunków kościelnych trzeba tu podać kilka szczegółów historycznych. Dawniejsze województwa pomorskie i część malborskiego nazywało się przed napadem Krzyżaków Pomorzem wschodniem albo gdańskiem i należało zawsze do djecezji włocławskiej, tworzyło jednakże osobny archidjakonat pomorski z mianowanymi przez biskupa włocławskiego oficjałami pomorskim i gdańskim. Gdańskim oficjałem był zwykle jeden z proboszczów gdańskich, najczęściej proboszcz kościoła Panny Marji. Zwykle też oficjał gdański był w jednej osobie zarazem oficjałem pomorskim. Gdańszczanie starali się, aby proboszczami u nich byli Niemcy, tak też było i z oficjałem Korszem, który jak bardzo wielu duchownych gdańskich z Warmji pochodził — wiadomo, że katolicy niemieccy w Gdańsku i dziś do połączenia Gdańska z djecezją warmińską dążą — i był wychowankiem kolegjum jezuickiego w Reszlu. (Porównaj ks. Czaplewskiego Wykaz oficjałów gdańskich i pomorskich, Rocznik XIX Towarzystwa Naukowego w Toruniu, str. 89-a).

Rozstrzygnięciem sprawy przez oficjała Korsza Polacy się nie zadowolili, już w dokumencie samym znajduje się poza osnową pierwszego punktu dopisek łaciński, pisany inną ręką: Non acceptatur tz. nie przyjmuje się, a nad pierwszym rządkiem drugi dopisek tej samej ręki: Hoc Primum punctum non est acceptatum, tj. ten pierwszy punkt nie został przyjęty. Z memorjału ks. prowincjonała Lesbi, który poniżej zamieszczę, dowiemy się bliższych o całej tej sprawie szczegółów.

Jak się bractwo polskie wobec rozporządzenia oficjała Korsza zachowało, nigdzie wzmianki nie znalazłem, ale bez wątpienia nie pozwoliła się ludność kaszbusko-polska na własnej ziemi zepchnąć przez niemieckich przybyszów na poślednie miejsce i punkt pierwszy nigdy nie był wykonany. Już w roku 1721 wydał prowincjonał reformatów Jakób Wolski: „Postanowienie na zawsze uczynione, jakim porządkiem ma być odprawowana Procesya z kościoła Stolcenberskiego OO. Reformatów S. Frańciszka itd." Punkty trzeci i czwarty tego postanowienia tak brzmią: „Kompanja Polska naprzód w porządku swoim w kościele stanąć powinna, która wysłuchawszy Mszy Ś. y krotkiey Exhorty, którą mieć będzie należało do O. kaznodziey, także i Benedykcyą cum Venerabili in pixide, wynidzie z Śpiewaniem zwyczajnych pieśni nabożnych w assistencji tegosz O. kaznodziei Polskiego. Skoro ustąpi kompania Polska, przybędzie zaraz Niemiecka, która także po Mszy Ś., Exhorcie i takoweysz Benedykcyi, z Oycem kaznodzieją Niemieckim w swoim porządku poydzie."

W zachowaniu się w stosunku do polskiego bractwa Drogi Krzyżowej nie można nie dostrzeć pewnej różnicy pomiędzy duchowieństwem zakonnem a świeckiem, pierwsze wytrwalej broniło polskości w kościele niż drugie, a to z tego powodu, że, jak powyżej zaznaczyłem, następcy biskupów włocławskich, oficjałowie gdańscy, lub ich sędziowie surogaci, bardzo często należeli do niem. narodowości. Dlatego też „Postanowienie„ prowincjonała zakonów Wolskiego z roku 1721 przyznaje polskiej procesji pierwszeństwo, ale gdy w roku 1742 wydał konsystorz gdański nowe rozporządzenie w sprawie procesji wejherowskiej, a raczej powtórzył rozporządzenie oficjała Korsza, punkt pierwszy dający kompanii niemieckiej pierwsze miejsce, został wprawdzie opuszczony, ale nie zamieszczono też punktów 3 i 4 z roku 1721, które to pierwsze miejsce kompanji polskiej przyznają. Tłómaczy się to tem, że wówczas oficjałem gdańskim był znowu Niemiec, Jan Frańciszek Fahl, także z Warmji pochodzący. Wtedy postanowiły w ł a d z e z a k o n n e stosunki kościelne katolików polskich i niemieckich w Stolcenbergu również i procesje wejherowskie wszechstronnie i ostatecznie uregulować. Spór ten nie obejmował bowiem tylko pielgrzymkę na kalwarję wejherowską, ale także wszystkie procesje podczas uroczystych świąt, obchodzonych w klasztorze sztolcenberskim, w których oba bractwa Drogi Krzyżowej brały udział, przy czem od samego początku członkowie polskiego bractwa nosili baldachim i obok niego zapalone pochodnie; a niemieckie bractwo chciało im to pierwszeństwo wydrzeć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota: Serwacego. Wschód słońca 5.10, zachód 8,43. Wschód księżyca 11.5, zachód 7.1.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 6—8, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** ***Dziś wieczorem wielki wiec górnośląski w Bazarze o godz. 8ej. Liczny udział konieczny.***

—** **CHÓR KOŚCIELNY**, lekcja śpiewu odbędzie się w sobotę dn. 13 bm. o godzinie 8-mej wieczorem. O przybycie wszystkich śpiewaków prosi Dyrygent.

—** **KONCERT.** Pod batutą p. kapelmistrza Zakrowskiego urządza 65 p. p. pierwszy koncert w niedzielę, o godz. 4-tej popoł. w „Tivoli".

—** **W SOBOTE**, dnia 13 bm. odbędzie się w Grudziądzu **wielki zjazd delegatów P. T. C. K. Okręgu Pomorskiego.** W dniu tym zjadą się z całego Pomorza pracownicy wielkiej idei pod wspólnym sztandarem Krzyża.

Zjazd rozpocznie się uroczystem nabożeństwem w kościele farnym o godz. 10, następnie udadzą się wszyscy do dużej sali Magistratu gdzie odbywać się będą obrady do godziny 2-giej, poczem wspólny obiad w hotelu Warszawskim. Obrady popołudniowe rozpoczną się o godz. 3 i pół po południu i trwać będą do 7-mej wieczorem.

O wpół do 10-tej z okazji zjazdu delegatów oddział P. T. C. K. w Grudziądzu urządza Wielki Bal w salach hotelu Warszawskiego, na który wszystkich członków swoich w Grudziądzu uprzejmie zaprasza. — Osobnych zaproszeń nie rozsyłamy, prosimy zgłosić się po bilety wstępu do sekretarjatu P. T. C. K. ul. Wybickiego 1, między 4 a 5-tą po południu.

Za Zarząd: M. Żyborska.

—** **WYCIECZKA PAROWCEM DO NOWEGO** odbędzie się w przyszłą niedzielę. Bliższe szczegóły w ogłoszeniu.

—** **KURS STENOGRAFJI POLSKIEJ** rozpoczyna się w najbliższym czasie w Seminarjum Nauczycielskiem. Lekcji udzielać będzie, — jak wynika z ogłoszenia dzisiejszego — stenograf, praktykujący od 23 lat. Wobec tego, że w Grudziądzu wciąż jeszcze niema sił biurowych, znających stenografję polską, a przedewszystkiem władających nią w praktyce, kurs ten służy potrzebie chwili. Po ukończonym kursie, trwanie którego przewidziane jest do 1 września, założy się w Grudziądzu kółko stenografów, w których odbywać się będą dla byłych kursistów bezpłatne ćwiczenia praktyczne.

—** **W LETARG** popadło pewne 17-letnie dziewczę w domu przy ul. Groblowej 31. Sen głęboki trwał 2 dni i 2 noce. Lekarz stwierdził, iż pacjentka żyje, co oczywiście rodzina przyjęła z wielką radością. Obecnie czuje się dziewczyna zdrowszą, nie pamięta jednak zupełnie, co się z nią działo. — l.

** **WEZWANIE DO POMORSKICH KOMITETÓW POWIATOWYCH O. K. Z.** Przypomina się komitetom powiatowym O. K. Z. konieczność wysłania delegatów **Sekcyj kulturalno-oświatowych** na grudziądzki Zjazd O. K. Z., o którym zawiadomienia już zostały wysłane. Zjazd odbędzie się we wtorek dn. 16 bm. o godz. 2-giej po południu w Magistracie w Grudziądzu. Obecność przedstawicieli sekcyj kulturalno-oświatowych jest konieczna.

Związek Obrony Kresów Zachodnich
Wydział kulturalno-oświatowy.

—** **UZDROWISKO SOLANKOWE DLA DZIECI W INOWROCŁAWIU.** Zakład solankowy dla dzieci skrofulicznych i anemicznych zostanie otwarty z dniem 15 maja r. b. i przyjmuje chorą dziatwę na leczenie, zapewniając odpowiednie pożywienie i opiekę lekarską. Solanki inowrocławskie są co do zawartości składników leczniczych najlepsze i w spisie kąpieli solankowych figurują na drugiem miejscu pomiędzy Salzungen a Ischlem.

Nadzór nad dziatwą sprawować będą Siostry Miłosierdzia, zaczem i opieka moralna jest w zupełności zabezpieczona.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela
Kuratorjum Uzdrowiska
Inowrocław, Dworcowa 43.

—** **JEDNOROCZNA SŁUŻBA WOJSKOWA.** Komisja wojskowa po wyczerpującej dyskusji nad art. 46 i 47 projektu ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej uchwaliła zasadę, że średnie wykształcenie daje prawo do jednorocznej służby wojskowej.

Z Pomorza.

—** **KORESPONDENCJA Z PARAFJI RYWAŁD.** Zaraz na początku kwietnia zabrał się do pracy niestrudzony pracownik na niwie partjotycznej ks. proboszcz Karczyński, aby jak najlepiej przygotować wszystko do uroczystego obchodu 3 Maja, bo w tym dniu miała być równocześnie urządzona majówka dla dzieci szkół należących do parafji i sąsiednich, co też nastąpiło. Przy współpracy pp. nauczycielek i pp. sołtysów uroczystość wypadła bardzo pięknie. Prawdziwy obchód dnia wolności. Pięknym był widok rozweselonych dzieci z Blizna, które ze śpiewem „Czemu tęsknić za chatą" wkraczały do wsi Rywałdu, gdyż w tamtejszej szkole była zbiórka dzieci z 8 szkół. Wspaniały był wymarsz blisko 600 dzieci do lasku należącego do majętności O. U. Z. Starejrody. Program uroczystości był bardzo urozmaicony. Naprzód wystąpiło ze śpiewem Towarzystwo Śpiewu „Halka" potem nastąpiły deklamacje dzieci z dobranemi na ten dzień wierszykami przez Lenartowicza, Pola, Starzyńskiego, Strokowej, Belzy i innych poetów, później śpiew dzieci szkół rywałdzkiej i bursztynowskiej na dwa głosy „Wisło moja, Wisło stara". Piękny był korowód dziewcząt szkoły rywałdzkiej do piosenki „Wszędzie ptasząt pełno znów", i gimnastyka dziewcząt szkoły Blizno, do marszu „Ojczyznę naszą za dawnych lat", tylko śpiew do tego powinien być głośniejszy. Dzieci zbierały zasłużone oklaski. O godz. pół do 5-tej była dla wszystkich dzieci wspólna kawa i placek. Wszędzie było widać, iż nauczycielstwo z zamiłowaniem pracuje około podniesienia oświaty i ducha narodowego. Pod sam wieczór odegrało Tow. Śpiewu „Halka" teatr amatorski „Obrona Trębowli" i tu trzeba było podziwiać pracę reżysera i amatorów, którzy grą swoją potrafili zadowolnić nawet dosyć wybrednych widzów.

Gości było tak dużo, że lasek zaledwo wszystkich pomieścić zdołał. Wszystkim, którzy przyczynili się pracą około urządzenia tej podniosłej uroczystości, a mianowicie księdzu proboszczowi Karczyńskiemu, pp. nauczycielstwu, p. administratorowi Strukowi ze Starejrody, który wielce się przyczynił do uprzyjemnienia dnia narodowego przez urządzenie sceny w lasku, ustawienie stołów i ławek dla dzieci i gości właścicielowi ob. dw. Łyskowskiemu z Kitnówka, administratorowi p. Kaźmierczakowi z Blizinka i p. Bochatowi z Białobłot za udzielenie podwód dzieciom szkolnym. Towarzystwu Śpiewu Halka za odegranie dobre pięknej sztuki, pp. sołtysom za współpracę, wyrażam uznanie w imieniu wszystkich uczestników. Obserwator.

—** **TORUŃ. (Przejechanie dziecka.)** Niejaki Józef Kosiński, jadąc furmanką, przejechał 4-letnie dziecko mistrza rzeźnickiego Grzeli, zamieszkałego przy ulicy Mickiewicza. Dziecko zranione zostało dość poważnie, lecz życiu nic nie zagraża.

—** **MAŁY BUKOWIEC. (Wielki pożar).** Dnia 9-go bm po południu wybuchł tutaj okropny pożar, którego ofiarą padła prawie cała wieś; 43 rodziny są zupełnie bez mieszkania. Przyczyna pożaru dotąd nie ustalona. Pogorzelcy będą ulokowani w sąsiednich gminach. Starostwo zaś prosi o składki na pogorzelców, które składać należy w Starostwie.

—** **TCZEW. (Egzamin dojrzałości w szkole morskiej.)** Świadectwa dojrzałości otrzymali: Uczniowie wydziału nawigacyjnego: 1) Antkowiak Czesław; 2) Bartosiak Wincenty; 3) Bartoszyński Kazimierz; 4) Bykowski Tadeusz; 5) Fedorowicz Adam; 6) Frenkiel Lucjan; 7) Garbowiecki Janusz; 8) Gertner Henryk: 9) Hermel Ludwik; 10) Hubert Miron; 11) Jastrzębowski Wacław; 12) Kosko Stanisław; 13) Kunicki Adam; 14) Michalski Wacław; 15) Modro Bronisław; 16) Piłsudski Rowmund; 17) Prokulski Jerzy; 18) Rusiecki Leon; 19) Słomkowski Zenon, 20) Starbałła Józef; 21) Trojanowski Mirosław, 22 Wierzbowski Zygmunt; 23) Wilden Adam.

Uczniowie wydziału mechanicznego: 1) Antonowicz Piotr; 2) Dobrzyński Stanisław; 3) Dumania Wincenty; 4) Kisielewski Michał; 5) Kołodziejski Stefan; 6) Markuszewski Stanisław; 7) Milewski Władysław; 8) Nowomiejski Brunon; 9) Ojczymek Józef; 10) Pawłowski Jan; 11) Stasiak Władysław; 12) Szafruga Mieczysław; 13) Świnarski Stanisław; 14) Wągrowski Tadeusz; 15) Wojciechowski Stanisław; 16) Wojnarowski Bazyli; 17) Zdanowicz Ryszard.

—** **STAROGARD. (Niezwykły wypadek).** W ubiegły piątek zdarzył się w Gąsiorkach niezwykły wypadek. Podczas burzy uderzył piorun w jeden dom folwarczny, kryty słomą. Nie wyrządziwszy domowi żadnej prawie szkody, grom wszedł do mieszkania kominem i okrążywszy wszystkie pokoje opuścił dom przez dziury wybite w ścianach i jednem oknem, rozbiwszy trzy szyby. W kuchni była właśnie zajęta żona rob. Stankiewicza doglądaniem kury siedzącej w skrzyni na małych gąsiątkach, trzymając równocześnie małe dziecko na rękach. Opodal bawiło się drugie dziecko z małem koźlęciem. Otóż grom, zabiwszy kurę i koźlę na miejscu, skaleczył kobietę dosyć poważnie, dzieci zaś zostały nietknięte, tak samo małe gąski. Obok kuchni znajdowała się matka owej kobiety i grzała się przy kominku. Oprócz lekkiego zranienia goleni i przestrachu nie doznała również szwanku. Jej córka natomiast uległa silnemu wstrząsowi nerwowemu.

Z całej Polski.

—** **POZNAŃ. (Żydki oszukują Niemców).** Jedno z tutejszych pism niemieckich donosi, że w powiecie pleszewskim objeżdża dwory i gospodarzy niemieckich jakiś Żydek mający swego konia i wóz i wyłudza zboże rzekomo dla głodujących Niemców w Szczypiornie.

—** **POZNAŃ. (Napaść rabunkowa.)** W sieni pewnego domu na Jeżycach napadło dwóch drabów pewną młodą osobę, usiłując wyrwać jej trzymaną w ręku wartościową paczkę. Na krzyk napadniętej zbiegli się ludzie i rabusiów zdołano przytrzymać, których przywołana policja aresztowała. Są nimi Stanisław Rybarski i Adam Piotrowski.

—** **POZNAŃ. (Zjazd Związku obrony lokatorów)** obradował w niedzielę i poniedziałek w restauracji pod Bernardynami. Brali w nim udział delegaci z województwa poznańskiego i pomorskiego pod przewodnictwem prezesa p. Fiskiego.

W dyskusji wypowiedziano się za utrzymaniem ustawy o ochronie lokatorów dopóty, dopóki nie będzie usunięty brak mieszkań.

W sprawie podniesienia czynszów zgodzono się na podwyżkę 50-krotną z r. 1914, przy równoczesnem zniesieniu art. 5 ustawy o należytościach za światło, wywóz śmieci itd.

W sprawie budowy domów domagano się, aby rząd przystąpił do budowy domów dla urzędników, banki zaś i instytucje wielkiego przemysłu powinien rząd zmusić do opróżnienia zajętych mieszkań i budowy domów.

Postanowiono utworzyć centralny Związek obrony lokatorów, obejmujący Poznańskie i Pomorze, któryby nawiązał ścisły kontakt z podobnemi organizacjami w całej Polsce.

—** **INOWROCŁAW. (Aresztowanie mordercy).** Tutejsza policja przychwyciła zbrodniarza, który w lutym r. b zamordował osadnika Leśniewskiego w Murzynnie, pow. inowrocławski. Jest nim niejaki Roman Brzozowski z Inowrocławia, chłopak 22-letni, który swego czasu był zatrudniony u Leśniewskiego. Policja obserwowała go potajemnie od dłuższego czasu, aż ostatecznie zebrała przeciw niemu wystarczające dowody.

—** **WARSZAWA. (Pożar warsztatów kolejowych).** Onegdaj **w nocy wybuchł groźny pożar na stacji kolejowej w Łapach.**

Ogień powstał w tartaku kolejowym, w którym nagromadzono wielki zapas drzewa na budowę wagonów, to też rozszerzył się z taką szybkością, że straż kolejowa i cała służba stacyjna opanować go nie mogła.

Pożar ogarnął wkrótce także warsztaty wagonowe. Opanowano go dopiero po przybyciu straży ogniowej z Białegostoku.

Straty obliczają na setki miljonów.

—** **WARSZAWA. (Śmiertelne przejechanie).** Przy zbiegu ul. Dolnej i Marjensztadt, pod wóz naładowany drzewem powożony przez Marjana Wesołowskiego, dostał się 3-letni Zbigniew Beczkiewicz, który dostawszy się pod konia, został uderzony kopytem w lewą skroń i poniósł śmierć na miejscu.

—** **POLANOWICE. (Świętokradztwo).** Złodzieje włamali się do kościoła tutejszego, wybiwszy okno. Następnie rozbili tabernaculum, z którego skradli puszkę; hostje zaś rozrzucili.

Zrabowana puszka nie przedstawiała większej wartości rabusie wogóle nie obłowili się, ponieważ wszystkie cenne przedmioty kościelne przechowuje się w bezpiecznem miejscu. Z zakrystji pozatem jeszcze zabrali złodzieje poniklowaną puszkę do komunikantów.

Ponieważ w ostatnich czasach tego rodzaju grabieże dosyć często się zdarzają i niewątpliwie dokonuje ich jakaś zorganizowana banda, przeto zaleca się otoczyć nasze kościoły wzmożoną czujnością.

Z górnego Śląska.

—** **RYBNIK. (Gimnazjum)** Rozpoczyna się na nowo nauka języka polskiego fakultatywnego sześć lekcji tygodniowo w trzech kursach tj. kurs niższy dla początkujących drugi średni (gramatyka) trzeci wyższy (literatura.)

Naukę obejmuje na nowo p. radca profesor Jurkowski z Rybnika. Wszyscy uczniowie bez wyjątku mają przystęp bezpłatny do tej nauki.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

DROŻYZNA.

— **Wzrost drożyzny w Warszawie.** Komisja dla badania kosztów utrzymania przy głównym urzędzie startystycznym w Warszawie orzekła, że w kwietniu koszta utrzymania rodziny robotniczej, złożonej z 4 osób, wzrosły o 11,97 proc w porównaniu z miesiącem marcem.

KOMUNIKACJA.

— **Inwentaryzacja majątku naszych kolei.** Ministerjum kolei żelaznych przystępuje obecnie do przeprowadzenia inwentaryzacji swego majątku. Do tego celu powołana została specjalna komisja ministerjalna, na czele której stanął dyr. departamentu finansowego p. Starzewski.

Komisja ma na celu, po porozumieniu się z dyrekcjami, dokonać wzdłuż wszystkich linij rejestracji i oceny majątku naszych kolei.

— **W sprawie wydawania przez pracowników kolejowych towarów zagranicznych bez oclenia.** Ministeria Skarbu oraz kolei żelaznych zwróciły uwagę na powtarzające się wypadki wydawania przez pracowników kolejowych towarów zagranicznych bez oclenia.

Wobec tego, Warsz. Dyrekcja kolejowa wydała specjalny okólnik, w którym zaznacza, że w każdym wypadku stwierdzenia wydania towaru zagranicznego bez oclenia, pracownik kolejowy, niezależnie od kary administracyjnej poniesie pełną materjalną odpowiedzialność za stratę, wyrządzoną skarbowi państwa.

Dla uniknięcia wypadków wydawania towarów zagranicznych bez oclenia, pracownicy kolejowi obowiązani są zwracać baczną uwagę na przesyłki zagranicznego pochodzenia i skrupulatnie przeglądać dowody przewozowe.

Zagranica.

— **Handel Niemiec z Gdańskiem.** Rząd niemiecki podał do wiadomości sfer zainteresowanych następujące informacje o uregulowaniu handlu niemieckiego z W. M. Gdańskiem:

„Dotychczas w. m. Gdańsk sprowadzało towary niemieckie po cenach wewnętrznych, a to w tych wypadkach, gdy chodziło o towary przeznaczone dla własnych potrzeb Gdańska, gdy ich zapotrzebowanie było stwierdzone zapomocą zaświadczenia gdańskiej Izby handlowej. Również miał Gdańsk według umowy gospodarczej, zawartej pomiędzy nim a Polską prawo do dn. 1-go kwietnia 1922 r. wykonywać we własnym zakresie kontrolę przywozu i wywozu. Obecnie prawo to wygasa. Dotychczasowe przepisy, dotyczące wywozu niemieckich towarów do Gdańska upadają zatem z dniem 1-szym kwietnia 1922 r. Wchodzą w życie nowe postanowienia. Ażeby nie dopuścić do upadku życia gospodarczego Gdańska, ustanowiono ze strony Niemiec kontyngenty dla W. M. Gdańska na pokrycie jego zapotrzebowania na niemieckie towary, przyczem przy ustaleniu tych kontyngentów zwrócono szczególną uwagę na zapotrzebowanie gdańskiego przemysłu, rzemiosł oraz pracującej ludności. Niemieccy wytwórcy i handlujący wyrazili swą gotowość dostarczać i nadal te skontyngentowane towary po cenach wewnętrznych niewiele wyższych. Urzędy przywozu i wywozu (Aussenandelsstelle) będą według określonych wskazówek w ramach tych kontyngentów wydawały pozwolenia wywozu. Na towary nieskontyngentowane i na ilości, przekraczające poszczególne kontyngenty, będą ze strony Niemiec wydawane pozwolenia, jednakże tylko w ramach ogólnych przepisów, dotyczących obrotu towarowego z zagranicą, a więc po minimalnych cenach eksportowych. Opłaty wywozowe będą pobierane we wszystkich wypadkach wywozu do Gdańska według ogólnych postanowień obecnie obowiązujących."

— **Zakłady putiłowskie w rękach niemieckich.** (v) Wedle wiadomości z Rygi, olbrzymie zakłady putiłowskie w Petersburgu, ogromem swoim dorównujące zakładom Kruppa, zostały oddane w administrację konsorcjum niemieckiemu.

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna. 40

— Zarzuty padły tu przeciw mnie wszelakie, czyn mój każdy roztrząsano i potępiono, aż i do wielu oszczerstw, dorzucono skargę, iż dążę do zerwania ślubów z królewską moją małżonką ... Onej należny szacunek, powinny, z mej strony, składałem i składam ... a zaś wierności i uczciwości małżeńskiej ... nie skaziłem niczem. Na ono pomawianie mnie o starania o rozwód z królową, mam jeno ... prawdę i wzgardę.

Umilkł król, siadł na tronie. Cisza zaległa izbę.

Skinął Batory na kanclerza Zamoyskiego, by ów swą mowę wygłosił.

Posłowie z podełba poglądali; jakoby przysłony spadł im były na oczy; jawny protest króla, którego się nie spodziewali, na poprzek stanął wszem, że nawet Zborowscy, oni wodzireje wichrzeń, rokoszanie namiętni, nigdy kłótni nie syci, nawet ci, a przywarowali znagła w konsternacji. Tylko we wnętrzach kotłowały się burze, boć obroża ocisnęła im karki, której twardość odczuli.

Ozwał się Jan Zamoyski.

Słowa kanclerza na wzburzone odmęty waśni sejmowej, na nieostygłe jeszcze uniesienia namiętne, popłynęły, jako ten kojący spokój, i ciszący i łagodzący.

Głos Zamoyskiego nieczem nie był zmącony, że, zdało się, żadnej fibry nie poruszyły w kanclerzu poprzednie grzmoty, jakoby zdala był od nich. Wiew ochładzający szedł z jego słów.

Mówił ...

Zebranych senatorów zapoznawał z trudami, jakie król pokonał czasu wojny, odsłaniał wszelkie niebezpieczeństwa, grożące walczącym w kampanii połockiej, ukazywał wielkie korzyści, odniesione ze zwycięztwa. Dowodził, że koniecznością jest dalsze prowadzenie tak świetnie rozpoczętej przez króla wojny.

Odwołał, się wreszcie do patryotyzmu malkontentów, skłaniał ich umysły ku mądrym zamierzeniom batorowej polityki:

— „Złączcie się z usiłowaniami królewskiemi, przystąpcie do nich sercy i animuszni, dobremi, szczeremi i uprzejmemi, w miłości i zgodzie obopólnej, minacz inszego nie patrząc, jeno na dobro ojczyzny swej, na jej salutum, aby kiedy potem nie przyszło z waszmościami albo potomstwem waszmościów do jakiego, Boże racz uchować, upadku."

I mówił dostojny, spokojny, odsłaniający w każdem słowie mądrość serca i umysłu, szlachetny na obliczu i w onej pańskiej posturze, zdający się postaciować greckie kalós k' agathós: dusza piękna w nadobnem ciele ...

Niewoląca siła była w głosie i słowach Zamoyskiego, że słuchano go w skupieniu, przemieniając się na licach i w tajniach myśli.

Mówił kanclerz:

— Jeśli król burzy wojennej z potęgą caratu zwycięzkie stawił czoło, to go nie uchyli przed sejmową burzą. Naród musi wiedzieć i w to uwierzyć, że tu włada prawo, a interes państwowy obrażony być nie może. Tedy poniechajcie waśni panowie senatorowie i posłowie, zjednoczeni stańcie przy majestacie, a będziemy potęgą. Do onej potęgi dążyć, jest każdego z nas powinnością najpierwszą.

Gdy król i kanclerz na oczach wszystkich nieopodal siebie byli, złączeni jednaką myślą, spojeni tymże samym o rzeczach sądem, wspólnemi usiłowaniami i czynem; gdy Batory postaciował siłę, incyatywę, płomienność i rozum, Zamoyski uosabiał mądrość, zespoloną z rozwagą i spokojem: zdali się obaj tą granitową opoką, o którą musi się rozbić wszelka prywata, małoduszność, omyłka, z której ześlizgnie się złe, legnie u jej podnóża wichrzycielstwo ...

Słuchano kanclerza, a słowa jego odnosiły skutek pożądany. Zachwiany został zamierzony protest sejmu przeciw nowym poborom, budziła się nadzieja, że usiłowania królewskie i wola królewska na następnych posiedzeniach sejmowych zwycięztwo odniosą w wojennych jego zamierzeniach.

Zmierzchało już, krótki dzień listopadowy ciemniał i gasł, gdy Batory po pierwszej ukończonej rozprawie sejmowej na pokoje swoje wrócił.

I wnet zaroiły się korytarze zamkowe wielu przybywającymi do króla.

Dawno w mieście tem Batory nie był, listownie polecenia swe tylko dawał; teraz więc kwapiono się do omówienia ustnego załatwionych już i zamierzonych stanowień. A było ich wielu i najpilniejszych.

Toć w znacznym rozstroju, w wielkiem zaniedbaniu zastał był Batory Polskę, rządy nad nią objąwszy; „ostatnie lata Zygmunta Augusta, panowanie Henryka, burzliwe bezkrólewia dozwoliły wybujać indywidualizmowi na niekorzyść publicznego interesu. Sprawiedliwość bywała deptana, skarb rozkradany, duch obywatelski zanikł w Polsce; lenistwo, domatorstwo ogarnęło większość narodu." Kraj zdał się nie ojczyzną, względem której obowiązki ociężają ramiona każdego, lecz misą pełną, która winna sycić, szmatą, rwaną przez mocniejszych. Ślepota omraczała wzrok większość: nie widziano, że Polska jest korabiem, zapadającym się w odmęty topieli.

Porwał on korab żelazną ręką Stefan Batory, wydźwigał z głębin, mocował, co pękało, burze rozmiatał i wiódł, chwiejący się łódź państwową, ku brzegom bezpiecznym.

Z energią i pośpiechem jął się odbudowy państwa, pieczy swej powierzonego.

W sądownictwie przeprowadza tedy szybko myśl szlachecką sądów ostatniej instancji, tworząc trybunały.

Korona pierwsza, bo już w 1578 roku otrzymała trybunał, który w Piotrkowie miejsce sobie obrał; zaś po załatwieniu spraw Wielkopolski do Lublina się przenosił, służąc Małopolsce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki